PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, piątek 18 marca 1932 r. Nr. 64

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, LITWA A NIEMCY.

The Manchester Guardian 16. III, w kor. z Genewy omawia konflikt kłajpedzki. W koresp. powyższej autor zajmuje krytyczne stanowisko wobec posunięć rządu litewskiego, przyczem stwierdza, że konflikt znajduje się obecnie w stadjum niezdecydowania. Przechodząc do omówienia stanowiska brytyjskiego, autor pisze, że ma się wrażenie, iż koła brytyjskie uważają, że to co się dzieje w Kłajpedzie, zważywszy na znaczne oddalenie Kłajpedy oraz na mały jej obszar nie ma zbyt wielkiego znaczenia. Pogląd taki — zdaniem autora — jest bezwzględnie krótkowzroczny. Kłajpeda jest bezwątpienia ogniskiem niebezpieczeństwa. W razie np. zbrojnego konfliktu interwencja wielkich mocarstw okazałaby się konieczna i nie wiadomo jakie konsekwencje mogłyby stąd wyniknąć. Cała sytuacja na granicy polskiej, niemieckiej i litewskiej jest b. niepewna i konflikt możliwy jest każdego dnia.

Utrata préstige'u Ligi Narodów i wielkich mocarstw w związku z Kłajpedą musi mieć demoralizujący wpływ na Polskę. Jeżeli Litwa może postępować tak jak jej się to żywnie podoba w Kłajpedzie, jeżeli konwencja, podpisana przez wielkie mocarstwa, jest bez znaczenia, to można się liczyć z zajęciem Gdańska przez Polskę, jak tylko nadarzy się po temu okazja (utworzenie rządu hitlerowskiego w Niemczech może być taką okazją — dodaje autor).

Wpływ konfliktu kłajpedzkiego jest również demoralizujący, zdaniem autora, jeśli chodzi o opinję niemiecką, chociaż pod innym względem. Pod adresem Ligi Narodów kierowane są zarzuty z powodu jej niezdolności do uregulowania konfliktu. Wszystkie dzienniki niemieckie nawet lewicowe rozpisują się o skandalu kłajpedzkim.

W d. c. autor przechodzi do omówienia petycyj ukraińskich przesłanych Lidze Narodów. Jedna z petycyj odnosi się do „kolonizacyjnej ustawy". Ustawa ta pomimo to została uchwalona przez Sejm, tak, jak gdyby Liga Narodów wcale nie istniała. „Sytuacja mniejszości ukraińskiej jest niezmiernie ciężka" pisze autor.

W zakończeniu autor pisze, że sytuacja w Europie Wschodniej pogarsza się z dniem każdym, w dużym stopniu dlatego, że cały system międzynarodowych traktatów, które gwarantują pewne elemetarne prawa, jest zachwiany. Wiara w międzynarodową sprawiedliwość lub w jakąkolwiek bądź sprawiedliwość całkowicie się załamuje, zaś wiara w to, że zbrojny gwałt jest jedynym skutecznym środkiem zaczyna wzrastać.

Rytas 16.III, w art. wst. p. n. „ W sprawie zmiany polityki zagranicznej" rozważą wysuniętą ostatnio przez sereg pism litewskich, (niewyłączając organów rządowych) potrzebę uregulowania stosunków z Polską. Dziennik podkreśla, że nigdzie jeszcze polityka litewska nie wykazała tej stałości i uporu, jak w stosunku do Polski; należy to w dużej mierze przypisać temu, że wszelki projekt porozumienia z Polską, zaledwie zdążył ukazać się, natychmiast był wyśmiany i pozostawał głosem wołającego na puszczy. Wdg. dziennika, sprawę uregulowania stosunków z Polską należałoby omówić rzeczowo i wysłuchać w tej sprawie opinji całego społeczeństwa litewskiego, które dotychczas nie miało możności wypowiedzieć się w tej sprawie.

Dziennik wyraża pogląd, że Litwa, godząc się obecnie na uregulowanie stosunków z Polską, nie zyska więcej, niż mogłaby uzyskać przed kilkunastu laty. Co do Wilna jest rzeczą bardzo wątpliwą, by Litwini mogli uzyskać od Polski coś więcej ponad uznanie kwestji wileńskiej za otwartą. Bądź co bądź byłoby to nieco lepiej, niż jest obecnie, gdy Polacy uważają kwestję wileńską za ostatecznie zlikwidowaną. Przedewszystkiem, ew. uznanie przez Polskę kwestji wileńskiej za otwartą dałoby Litwie możność dalszego prowadzenia walki o Wilno, szczególnie w tym wypadku, gdyby powiodło się uzyskać od Polski statut prawny dla mniejszości litewskiej w kraju wileńskim. Co się tyczy dziedziny ekonomicznej, to nawiązanie stosunków z Polską dałoby niewiele, w każdym jednak razie Litwa nie potrzebowałaby płacić żadnych procentów pośrednikom za sprowadzane towary polskie. Natomiast b. ważną rzeczą dla Litwy —

w razie nawiązania stosunków z Polską — byłaby niewątpliwie przychylność dla państwa litewskiego mocarstw, które są zainteresowane w konsolidacji pokoju w całej Europie. Nie wytykanoby już Litwie, że przez swę nieprzejednane stanowisko wobec Polski stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju. Nawiązanie stosunków z Polską otworzyłoby drogę do nowych kombinacyj politycznych. Polityka Litwy byłaby wówczas niewątpliwie bardziej skomplikowana. Możliwą jest rzeczą, że polityka ta byłaby dla Litwy zdrowsza, lecz stworzyłaby ona i nowe trudności. Obecnie przypisywany jest Litwinom upór, wiedy zaś musieliby być oni roztropnymi i mądrymi, by dobrze wykorzystać nowy układ stosunków.

W d. c. dziennik dowodzi, że obecne stosunki polsko-litewskie można scharakteryzować jako walkę prawa z siłą. Życie wskazuje, że prawo nie oparte o siłę nie jest skuteczne i najwymowniejszym tego dowodem jest fakt, że nikt nie przyszedł i nie chce przyjść z pomocą „pokrzywdzonej" Litwie; świat jest większym realistą, niż Litwini. Świat przyzwyczaił się do widoku prawa, pertraktującego z siłą; zresztą świat rozumie prawo zupełnie inaczej, niż Litwini. Dla całego świata prawo jest tylko ustaloną równowagą sił. Dziennik zapytuje: „Któż więc wobec takiego stanu rzeczy zdecyduje się bronić praw Litwy?" i pisze: „Prawdą jest to, że niejedno państwo zachęcało Litwinów do wytrwania w uporze przeciw Polsce po to, by Litwini nie szli na żaden kompromis, jak to czynią wszyscy i za żadną cenę nie pogodzili się z rzeczywistością. Taka zachęta Litwy ze strony tych państw, ma się rozumieć, podyktowana była specjalnemi względami. Podjudzano Litwę, by nie ustąpiła, a później, gdy zaszła potrzeba wystąpienia przeciwko Litwie, te same czynniki wołały głośno: Oto, jaki mały naród, a jaki uparty i niebezpieczny dla pokoju! Społeczeństwo litewskie wszystko to dobrze widziało i należycie zrozumiało oszukańcze oblicze świata. Zrozumieli to nawet ci, którzy dotychczas inaczej zapatrywali się na opinję świata".

W d. c. dziennik zaznacza (w uwadze, zawierającej aluzję do artykułów w litewskiej prasie rządowej pióra ministrów: M. Yczasa i Purickisa„ którzy podnieśli myśl zmiany polityki zagr. w stosunku do Polski), co następuje: „mężowie ci odrzucili na bok wstyd, przyznali się do popełnienia błędu i otwarcie podnieśli głos w sprawie potrzeby zmiany litewskiej polityki zagranicznej w stos. do Polski, a to nie dla zastraszenia kogoś, lecz mając na widoku realne interesy państwa litewskiego".

W końcu dziennik zaznacza, że aczkolwiek autorzy ci nie wypowiedzieli w swych artykułach, jaki interes miałaby Litwa w uregulowaniu stosunków z Polską, to jest rzeczą niewątpliwą, że świadomi są tego interesu, lecz nie powiedzieli tego ze względów taktycznych. „Prawdopodobnie chcą oni dowiedzieć się, jak przyjęta będzie ich propozycja porozumienia się z Polską, przez szerokie masy litewskie, które przez tak długi okres czasu były inaczej kierowane i paczone. My nie wiemy, jaki rzeczywiście jest pogląd szerokich mas społeczeństwa litewskiego na sprawę porozumienia z Polską. Masy te, być może, czekają na to, by w sprawie powyższej wypowiedzieli się najsamprzód wyraziciele ich opinji i ich przywódcy. Masy zaś rzekną później swe słowo. Obecnie, naszem zdaniem, głos należy do inicjatorów porozumienia z Polską, którzy tę sprawę powinni wyjaśnić szerzej".

Lietuvos Aidas 16.III, podaje bez komentarzy treść artykułu „Polska, Litwa a Niemcy", zamieszczonego dn. 11 b. m. w „Czasie" krakowskim. W artykule tym „Czas" doszedł do wniosku, że nawiązanie normalnych stosunków między Polską a Litwą będzie możliwe dopiero wówczas, gdy Litwini zrozumieją, do czego — wdg. dziennika — zapewne z czasem dojdzie, że „Litwa chcąc utrzymać Kłajpedę nie może jednocześnie atakować Wilna".

Rytas 16.III, donosi, że poseł sowiecki na Litwie Karski prawie codziennie odwiedza premjera Tubelisa, któremu proponuje swe pośrednictwo w doprowadzeniu do pogodzenia Litwy z Niemcami. Poseł Karski wpływa na Tubelisa, by nie zmieniał dotychczasowego kierunku litewskiej polityki zagranicznej.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Pisma sowieckie 16.III, w doniesieniach z Warszawy obszernie komunikują o przygotowaniach do powszechnego strajku, wyznaczonego na dzień 16.III. Pisma przytaczają zarządzenia władz o wzmocnieniu posterunków policji, zaznaczając, że w całym kraju dokonano licznych aresztowań.

Komunist 10.III, w korespondencji z Warszawy ostro krytykuje budżet wojskowy polski i twierdzi, że Polska nie chce znajdować się w tyle poza innemi państwami kapitalistycznemi pod względem dalszego zwiększania zbrojeń. Pismo podkreśla, że burżuazja zachodnio - ukraińska popiera przygotowania Polski do zbrojnego napadu na ZSRR. Faszyści ukraińscy w tym punkcie idą ręka w rękę z Polakami. Dowodem tego jest przemówienie posła Łuckiego w dyskusji budżetowej; dużo mówił on o interesach burżuazji ukraińskiej, a nic nie powiedział o budżecie wojennym Polski. Drugim dowodem są rokowania UNDO z rządem w sprawie odnowienia zamkniętych podczas pacyfikacji organizacyj sportowych Łuh i Płast, które według umowy mają być reaktywowane pod kierownictwem oficerów polskich. W końcu pismo zaznacza, że zarówno Polska marszałka Piłsudskiego, jak i burżuazja ukraińska dążą do powtórzenia wyprawy na Kijów.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Journal des Débats 16.III, twierdzi, że Konferencja rezbrojeniowa była zwołana przedwcześnie, i to zemściło się na jej pracach. W obecnej chwili konferencja nie wie, jak wyjść z trudnej sytuacji i dlatego stara się zyskać na czasie i pokłada swe nadzieje w wyborach do parlamentu francuskiego, Wybory prezydenta Rzeszy nie miały wpływu na wyjaśnienie sytuacji w Genewie, gdyż były zanadto „robione", ażeby mogły złudzić kogokolwiek, prócz socjalistów z pod sztandaru L. Bluma. W Genewie, gdzie znają lepiej Niemców, niż w Paryżu, nikt nie myśli, że wybranie Hindenburga może służyć dostateczną gwarancją spokojnego i zrównoważonego życia międzynarodowego. Przeciwnie wybór ten zapowiada utrzymanie nadal wszystkich wymagań niemieckich i dalszych wysiłków w kierunku obalenia traktatu wersalskiego. W tych warunkach, min. Tardieu może w Genewie uczynić tylko jedno, ale bardzo ważne pociągnięcie, a mianowicie oświadczyć, że Francja w żadnym razie nie zgodzi się na niemiecką tezę równości zbrojeń, niemożliwą do przyjęcia tak z punktu widzenia

prawnego, jak i faktycznego. Francja nie jest bynajmniej zmuszoną do pozostania w Genewie, jeżeli Liga Narodów dopuści do wypaczenia ducha paktu i stanie się narzędziem nieporządku i niepokoju, zamiast stać na straży traktatów, bezpieczeństwa i pokoju.

Deutsche Allg. Ztg. 17.III w koresp. z Genewy pisze, że wczoraj zebrała się komisja polityczna dla rozpatrzenia polskiego wniosku w sprawie moralnego rozbrojenia, ale po przekazaniu polskiego wniosku utworzonej w tym celu podkomisji, „zakończyła obrady ku ogólnemu zadowoleniu".

„Polski wniosek — pisze dziennik — ma na celu, rozumie się, odwrócenie uwagi od właściwego przedmiotu, i, jak to każdy wie, jest wymierzony przeciwko niemieckiej opinji publicznej, która nie zgadza się na wschodnią granicę, oraz jest wymierzony przeciwko mniejszościom narodowym w Polsce. Uczyniło więc b. nieprzyjemne wrażenie to, że przewodniczący delegacji niemieckiej ambasador Nadolny wogóle nie zabrał głosu. Litwinow natomiast wskazał w sposób umiarkowany lecz stanowczy na niebezpieczeństwo, jakie kryje się w tem, iż konferencja wkracza na boczne tory, zamiast zająć się głównemi zagadnieniami; Litwinow podniósł, że dopiero po materjalnem rozbrojeniu może nastąpić rozbrojenie moralne".

Dziennik podaje krótką treść polskiego wniosku i podkreśla, że należy domagać się, aby przedstawiciele Niemiec na konferencji domagali się stworzenia najpierw takiego stanu, któryby nie naruszał nieustannie uczuć moralnych.

FEDERACJA NADDUNAJSKA.

Le Temps 17.III, twierdzi, że francuski projekt federacji naddunajskiej jest prosty i logiczny i dlatego właśnie musi on być przyjęty, jeśli się bierze pod uwagę konieczność szybkiej pomocy dla pięciu zainteresowanych państw. Federacja naddunajska powinna być wstępem do ogólno - europejskiej unji gospodarczej. Pozatem federacja naddunajska musi mieć charakter tych ugrupowań regjonalnych, które z powodu braku w obecnej chwili organizacji ogólnej, wchodzą w ramy polityki solidarności europejskiej, głoszone przez Brianda jako jeden z ostatecznych celów pokojowej polityki Francji. Należy uświadomić sobie, że projekt federacji naddunajskiej napotyka na poważne przeszkody ze strony tych państw, które obawiają się, że będzie on nie do uzgodnienia z ich politycznemi celami. Tymczasem położenie gospodarcze Austrji i Węgier jest tak poważne, iż dalsze przeciąganie tej sprawy mogłoby grozić tym dwu krajom bankructwem, co znów odbiłoby się fatalnie na całym świecie. Wobec więc tak groźnych widoków na przyszłość będą musiały ustąpić na drugi plan kombinacje polityczne jednych i „il sacro egoismo" innych państw.

Le Matin 17.III, w art. St. Koraba twierdzi, że gdyby nawet udało się Francji zorganizować system ceł preferencyjnych, który dałby Małej Entencie możność zbytu, to jednak na przeszkodzie zorganizowania federacji naddunajskiej stanąćby musiał brak odpowiednich kredytów. Min. Tardieu zdaje sobie z tego sprawę, gdyż już w zeszłym roku wszystkie pertraktacje o kredyty rolnicze rozbijały się o wysoką stopę procentową zaofiarowanych pożyczek. W obecnej chwili, trudności te wzrosły znacznie. Ta właśnie okoliczność stanowi główną przeszkodę w rozwiązaniu problematu federacji naddunajskiej.

Le Journal 16.III, w art. St. Brice'a twierdzi, że projekt francuski, tyczący się organizacji federacji naddunajskiej napotyka przeszkody, których nie należy lekceważyć. Pozatem pertraktacje odbywają się w atmosferze, przepojonej politycznemi kombinacjami, które odsuwają zagadnienie gospodarcze na drugi plan. Niemcy nie chcą zrezygnować z Anschlussu, linja polityki włoskiej idzie w kierunku Warszawy po przez Budapeszt. Mała Ententa odczuwa nieufność względem Austrji i Węgier, które dążą ciągle do rewizji traktatów z Saint - Germain i Trianon. Mimo wszystko min. Tardieu nie traci nadziei na szczęśliwe załatwienie sprawy.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 16.III, twierdzi, że chociaż Hitler został zwyciężony podczas wyborów prezydenckich, to jednak stronnictwo jego wzrosło od 1930 r. z 6 do 11 miljonów głosów. Z faktem tym trzeba będzie się liczyć. Hitler i zwolennicy jego domagają się ze zdwojoną energją rozwiązania Reichstagu i zorganizowania nowych wyborów, które dałyby im przewagę. Nie zdaje się jednak prawdopodobne, ażeby Bruening zgodził się na ich żądanie, temwięcej, że po wyborach na prezydenta pozycja kanclerza zostałaby moralnie wzmocniona. Przez zręczność i cierpliwość udało mu się narzucić prezydenturę Hindenburga, który stanowi najlepszą gwarancję polityki Brueninga. Podczas wyborów Bruening tak energicznie stawiał czoło hitlerowcom, że wszelka współpraca jego z narodowymi socjalistami w przyszłości stała się nie do pomyślenia. Bruening ma zamiar uczynić wszystko co jest w jego mocy, ażeby złamać rozpęd hitleryzmu. Jest to zadanie trudne, ale nie niemożliwe do rozwiązania o ile uda się kanclerzowi Rzeszy doprowadzić do pewnego polepszenia sytuacji gospodarczej w kraju.

The Manchester Guardian 16.III, omawiając w art. wst. protest angielski w związku z restrykcjami, wprowadzonemi przez Niemcy na węgiel angielski wskazuje na ciężką sytuację ekonomiczną Niemiec. Autor wyraża ubolewanie, że W. Brytanja nie rozpocznie żadnych rokowań przed konferencją imperjalną, zaznaczając, że jest to bardzo długi okres czasu, i może utrudnić uregulowanie ogólnych stosunków handlowych, pomiędzy W. Brytanją i Niemcami.

Corriere della Sera 14.III, w kor. z Berlina podkreśla wysoki odsetek uczestników wyborów w Niemczech, jako charakteryzujący zagadnienie walki. Kor. uważa za znamienną małą liczbę głosów, uzyskaną przez komunistycznego kandydata; dowodzi to, że niebezpieczeństwo bolszewizmu nie jest groźne, pomimo przesilenia gospodarczego i duchowego. Socjaliści głosujący za Hindenburgiem wykazali wielką zwartość, — większą niż się spodziewano.

Corriere della Sera 15.III, w kor. z Berlina przewiduje, że Hindenburg zostanie prezydentem; jako symbol tradycji narodowej, uzyskał on największą ilość głosów. Hitler mógłby zrezygnować na rzecz Hindenburga, który wtedy byłby moralnie zmuszony zreformować ustrój Niemiec, a to wobec wzrastającej siły narodowej w postaci socjalistów - narodowych, największego stronnictwa w Niemczech. Zdziwić musi wszystkich — pisze koresp. — niepowodzenie komunistów. Naród o 6 miljonach bezrobotnych nie dał 5 miljonów komunistów, jako wyrazu rozpaczy. Bezpodstawne więc jest ogłaszanie tego niebezpieczeństwa w kraju i zagranicą, zwłaszcza „niebezpieczeństwo" to było często wykorzystywane jako nacisk w

zakresie sprawy odszkodowań. Wyniki wyborcze pod tym względem oznaczają uspokojenie zwłaszcza dla narodów anglosaskich.

Il Popolo d'Italia 15.III pisze m. inn.: Mimo, iż Hitler popełnił błąd, przeciwstawiając się kandydaturze Hindenburga, to jednak dowiódł siły swego stronnictwa, które osiągnęło dwa razy tyle głosów co we wrześniu 1930. Okazało się, że hitlerowcy są najsilniejszem stronnictwem w Niemczech. A stronnictwa, które dały swe głosu na Hindenburga osiągnęły ich o 2 miljony mniej niż przed dwoma laty. Nie przeszły one do komunistów, bo ci osiągnęli także liczbę mniejszą, niż się spodziewano.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R. MOCARSTWA A Z. S. R. R. KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

Pisma sowieckie 15.III, poświęcają dłuższy artykuł 15-stoleciu istnienia organu CIK'a ZSRR. — „Izwiestja". Pisma ogłaszają również szereg oświadczeń i listów najwybitniejszych przedstawicieli rządu sowieckiego z tego powodu. Między innemi komisarz wojny Woroszyłow wystosował do redakcji „Izwiestij" list, w którym podkreśla znaczenie tego pisma dla prac nad wzmocnieniem sił zbrojnych ZSRR. i życzy, aby „Izwiestja" w dalszym ciągu walczyły o wzrost potęgi państwa proletarjackiego skuteczną bronią drukowanego słowa.

Orka 13.III, donosi, że rada centralna związku wojujących bezbożników wystosowała do wszystkich organizacyj okólnik, zalecający jaknajszersze przeprowadzenie kampanji „przeciwwielkanocnej". Sekcja antykatolicka postanowiła zorganizować w Moskwie, Charkowie, Mińsku odczyty przeciwreligijne w języku polskim, które będą transmitowane przez radjostacje sowieckie. Pismo zaznacza, że bież. kampanja antyreligijna powinna zarazem wyjaśniać aktualne zagadnienia polityki sowieckiej. Wewnątrz kraju — pisze „Orka" — mamy do czynienia ze sprzeciwem kułaków i resztek burżuazji miejskiej, jak również z kontrewolucyjną robotą duchowieństwa i elementów klerykalno-nacjonalistycznych „wysługujących się faszyzmowi polskiemu". Z okazji wypadków na Dalekim Wschodzie i prowokacyjnego zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie kler i kułacy szerzą pogłoski, że już niezwłocznie zacznie się wojna i że przyjdą z jednej strony Japończycy, z drugiej zaś wojsko marszałka Piłsudskiego i wtedy będzie koniec władzy sowieckiej. W związku z temi pogłoskami, jak twierdzi pismo, w masach ludności daje się zauważyć pewna trwoga i nastroje demobilizacyjne. Kampanję „przeciwwielkanocną" trzeba więc przeprowadzić pod znakiem demaskowania i unieszkodliwienia roboty kontrewolucyjnej kleru i kułaków. Trzeba dopiąć tego, żeby w dni wielkanocne wszyscy byli przy pracy.

Prawda 16.III, w art. wst. podnosi trudności urzeczywistnienia planu eksploatacji lasów i wywozu materjałów leśnych. W czwartym kwartale ub. roku plan wywozu materjałów leśnych do puntków kolejowych był wykonany w 73 proc. Do d. 1 marca r. b. wywieziono do punktów kolejowych 37 proc. preliminowanej ilości drzewa. Pismo podkreśla, że przyczyną niedociągnięć w przemyśle leśnym jest zła organizacja pracy oraz chaotyczny stan środków transportowych i brak koni. W chwili obecnej nie poczyniono odpowiednich przygotowań do organizacji spławu drzewa. W końcu pismo zaznacza, że wykonanie planu eksploatacji lasów jest jednym z ważniejszych odcinków walki klasowej i że wszystkie organizacje komunistyczne powinny dołożyć starań, aby wyznaczona w planie ilość drzewa w wysokości 117 miljonów mtr.³ została dostarczona.

Mołot 10.III, ogłasza pełny tekst przemówienia przewodniczącego CIK'a Kalinina na zjeździe kolektywów rolnych w Rostowie nad Donem. W końcowym ustępie swego przemówienia, poświęconym sytuacji międzynarodowej, Kalinin analizując zamiar Japonji rozszerzenia jej akcji wojennej na sowiecki Daleki Wschód oświadczył m. inn.: „Nie bylibyśmy państwem, z którem się liczą, nie bylibyśmy narodami, które posiadają przed sobą perspektywę rozwoju, gdyby zabrakło nam przekonania, że możemy tolerować działania wszystkich państw kapitalistycznych jedynie w tym zakresie, w których działania te nie godzą w nasze interesy. O ile polityka innych państw nie narusza naszych granic, to my będziemy tę politykę tolerować, jeżeli zaś polityka państw obcych dotknie naszych granic i naruszy życiowe interesy naszego państwa, wskutek czego dalszy rozwój państwa będzie uniemożliwiony, to wtedy robotnicy i włościanie i każdy uczciwy obywatel ZSRR. będą walczyć do końca".

Komunist 15.III, (w art. Szmidta p. t. „Czechosłowacja arsenałem interwencjonistów") twierdzi, że burżuazja czechosłowacka wraz z rządem usilnie pracuje nad przygotowaniem napadu zbrojnego przeciwko ZSRR. Posiadając olbrzymie zakłady amunicji, kontrolowane przez kapitał francuski, Czechosłowacja jest zainteresowana w wywołaniu powikłań międzynarodowych. Podczas konfliktu chińsko-sowieckiego przed dwoma laty oddziały chińskie, napadając na kolej wschodnio-chińską używały kulomiotów marki E., wyrabianych w zakładach w Brnie. Zakłady te w roku ostatnim wysłały do Chin ponad 13.000 kulomiotów nowego systemu oraz ponad 50.000 karabinów. Obecnie czeskie zakłady amunicji pracują w całej pełni, wysyłając znaczne transporty amunicji przez Hamburg do Japonji i do Chin. W dalszym ciągu pismo przytacza inne fakty, które mają ilustrować zabiegi militarystyczne w Czechosłowacji. W końcu artykuł stwierdza, że komunistyczna partja Czechosłowacji walcząc przeciwko faszyzmowi czeskiemu zwraca szczególną uwagę na prowincje, zamieszkałe przez mniejszości narodowe, zwłaszcza zaś na Zakarpacką Ukrainę, położoną pomiędzy Polską i Rumunją. Z tego wynika wielkie znaczenie akcji komunistycznej na Zakarpackiej Ukrainie dla ogólnej walki przeciwko wojnie i władzy burżuazji.

RÓŻNE.

Slovak 15.III, w art. wst. p. n. „Załamanie się czeskiego systemu rządów na Rusi Zakarpackiej" podnosi, że w ostatnich czasach w najpoważniejszych dziennikach zagranicznych, ukazały się informacje, które przedstawiają stosunki na Rusi Zakarpackiej, jako nad wyraz opłakane. Dziennik zaznacza, że rząd praski musi inaczej odnieść się do spraw tego kraju, dotychczas bowiem pozostawały bez skutku zabiegi tamtejszych działaczy o poprawę doli ludności.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.